

Michał Witkowski

O niedoszłym wydaniu zbioru pism antytargowickich (1793)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 50/3-4, 529-542

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICHAŁ WITKOWSKI

O NIEDOSZŁYM WYDANIU ZBIORKU PISM ANTYTARGOWICKICH (1793)

Zostaje sercu strapionemu synów ojczyzny jedna pociecha, której by nie oddali za największą pomyślność. Płci piękna! droższa połowo rodzaju ludzkiego, najprzyjemniejszy powabie siedlisk ojczystych. Ty w okropnych na naród czasach umiesz dochować tej godności i tego szlachetnego sposobu postępowania, które zyskiwać zwykły cześć i uszanowanie dusz męskich i uczciwych.

Historyk literatury nie dowiódł jeszcze, iż powyższa apostrofa „do dobrych Polek“ powstała w 1792 r. pod piórem Marcina Molskiego, Wielkopolanina¹. Historyk dziejów Polski nie objaśnił dotychczas roli, jaką w dramatycznym okresie schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej odegrały kobiety-patriotki, do których autor utworu się odwoływał.

Awans społeczny kobiety w epoce owładniętej filozofią „oświeconą“ rozwijał się u nas w dwóch etapach: jeden znaczyło dążenie do wolności myśli i uczuć, do równości i osobistej swobody działania na gruncie nowych rygorów moralnych, drugi — późniejszy — charakteryzował się podporządkowaniem osiągniętej poprzednio samodzielności interesom powszechnym, narzucenym wydarzeniami chwili. Oba etapy rozdzieliły głosy, padające od 1788 r. na sali sejmowej, skwapliwie podsłuchiwane przez prekursorki emancypantek z grona „cyganerii warszawskiej“, czy pozytywistek, nie bez pretensji do odegrania roli politycznej na

¹ Z rękopisu Bibl. Jagiellońskiej przypisany Molskiemu utwór *Młodość do dobrych Polek* ogłosił: R. Kaleta, *Poezja antytargowicka i jacobinińska*. Pamiętnik Literacki, XLI, 1950, z. 3/4, s. 948—952. Wcześniej omówił utwór (o tytule z odmianką: *Młodość narodowa...*) J. Nowak, *Satyra polityczna konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego*. Kraków 1935, s. 101—104. Nowak przyjmował możliwość powstania utworu także na początku r. 1793 (luty); znał pięć rękopisów z tekstem utworu.

równi z drugą połową rodzaju ludzkiego². Przytoczona odezwa jest zaadresowana już do uczuć patriotycznych, wzbudzonych namiętną walką posłów o ocalenie i naprawę ojczyzny, stoczoną na Sejmie Wielkim. Czyż autor jej mógł liczyć na oddźwięk serc, tak niedawno jeszcze poddanych „tendressom“ czulej sztuki kochania, jeśli nie zgoła występnyim praktykom „niebezpiecznych związków“? Z apostrofy przytoczonej widać, iż wierzył w istnienie „matek-spartanek“, co więcej: już tylko im przypisywał zdolność odwrócenia biegu historii — mówiąc językiem epoki — „spiknionej“ na całość i pomyślność ojczyzny. Zanim historyk upewni nas o słuszności jego przeświadczeń, wzbogaćmy frapujący temat wydarzeniem, które warto włączyć w zakres naszej wiedzy o kobiecie wieku Oświecenia i — o literaturze naszej tego okresu.

Przed paru laty weszła do jej dziejów, a ściślej: do dziejów życia literackiego, postać, o której dotąd milczały opracowania. Była nią Aniela z Kwileckich Węgorzewska, jak Molski z Wielkopolski rodem, zrazu powiązana z nazwiskiem „Niemcewicza, potem Bogusławskiego i innych pisarzy z pierwszego dwudziestolecia XIX wieku³.

Literatura tego okresu znalazła w Węgorzewskiej zapaloną propagatorkę, gdyż Wielkopolanka zajmowała się wówczas przede wszystkim rozpowszechnianiem nowych publikacji, gromadząc im modnych wtedy prenumeratorów nie tylko z okolicy swego Objezierza, lecz także z całej prowincji. Znajdowała się w tamtych czasach u schyłku życia (urodziła się około 1765 r.) i nie doczekała chwili, kiedy do pałacu objezińskiego zajechał Adam Mickiewicz, gość najdostojniejszy spośród piszących, których już wcześniej chętnie w Objezierzu podejmowała⁴.

² Szkic obrazu przemian obyczajowej roli kobiety w wieku Oświecenia zawiera rozdział *Sa majesté l'amour* w książce: S. Wasylewski, *Na dworze króla Stasia*. Kraków 1957, s. 259—286.

³ Pierwszy zwrócił uwagę na Węgorzewską W. Czapliński (Zeszyty Wrocławskie, 1951, nr 2), publikując listy Niemcewicza do niej z lat 1802—1804. Następnie M. Witkowski ogłaszał dalsze materiały do jej biografii (zob. Pamiętnik Literacki, XLII, 1952, z. 3/4. — Z otchłani wieków, 1953, z. 2. — Pamiętnik Teatralny, 1954, z. 3/4); tam też znajduje życiorys Wielkopolanki swe uzupełnienie faktograficzne.

⁴ Węgorzewska zmarła w Objezierzu 1 V 1822 i tam została pochowana. Dopiero 13 IV 1842 staraniem J. Grabowskiego przeniesiono jej zwłoki do grobów rodzinnych w Kwilczu.

Jako pierwszy podziwiał wewnątrz pałacu z bogatą biblioteką i galerią portretów historycznych, skopiowanych z obrazów Bacciarellego, Niemcewicz. W marcu 1804 autor *Powrotu* pośła zatrzymał się tam w drodze z Warszawy do Ameryki; w pamiętniku odnotował wrażenie, jakie wywarły na nim osoby obojga gospodarzy objezierskich:

winienem jej jako Polak szacunek i uszanowanie za jej obywatelskie cnoty, przywiązanie do kraju, gorliwość i zachęcanie, które daje literaturze ojczystej. [...] gdyby wszyscy Polacy tchnęli duchem Węgorzewskich, ojczyzna nasza nie byłaby zginęła. [...] zamiast dwóch dni, półpięta strawiliśmy z nimi. Zapiszę je pewnie w liczbie najprzyjemniejszych, które mi się spędzić zdarzyło⁵.

Zapewne dopiero w czasie tej wizyty dowiedział się Niemcewicz, jak zagorzałą zwolenniczką jego twórczości była ledwie co poznana Wielkopolanka. Żałujmy lakoniczności pamiętnika! Gdyby nie poskąpił nam szczegółów z „rozmów miłych i użytecznych“ między opromienionym już sławą bohatera narodowego posłem na Sejm Wielki i adiutantem Kościuszki a nieznaną szerzej ziemianką znad Warty, byłibyśmy się dowiedzieli rzeczy zgoła rewelacyjnych.

Już z wyszłych niedawno na jaw listów Węgorzewskiej, poprzedzających przyjazd Niemcewicza do Objezierza, wynika niedwuznacznie, iż Węgorzewska dość rychło zdekonspirowała autorstwo jego anonimowych utworów z lat 1792—1793. Kiedy Tadeusz Mostowski przygotowywał w Warszawie pierwsze zbiorowe wydanie pism Niemcewicza, Węgorzewska domagała się u Niemce-

⁵ J. U. Niemcewicz: 1) *Pamiętniki*. 1804—1807. Dziennik drugiej podróży do Ameryki. Lwów 1873, s. 15—16. — 2) *Podróże po Ameryce*. 1797—1807. Wrocław 1959, s. 294. Niemcewicz musiał dostrzec na frontonie objezierskiego pałacu wymowny napis: „Przed obcym jarzmem kolana nie nagnę, Tu mam spokojność i więcej nie pragnę“. Mężem Kwileckiej został generał Węgorzewski około roku 1785. Węgorzewski był również czynny politycznie, choć w tej dziedzinie się nie wybił. W roku 1789 działał jako komisarz wyznaczony przez sejm do zbadania dochodów osób duchownych i świeckich — w celu uzyskania pieniędzy na „armię 100-tysięczną“, w 1794 r. jako członek sądu kryminalnego władz powstańczych województwa poznańskiego, a w 1806 r., po wkroczeniu Napoleona do Poznania, jako członek komisji wojewódzkiej powstałej w miejsce pruskiej kamery. Tytuł generalski miał sobie kupić jeszcze za polskich czasów. U F. Gajewskiego (*Pamiętniki*. T. 1. Poznań 1913, s. 7—8) spotykamy niezbyt pochlebną charakterystykę generała. Pasjonował się myślistwem, „kłamał z urzędu“, „strzelał doskonale, a pił nielada“. Generał zmarł 12 II 1812.

wicza włączenia do edycji elegii *Wiosna*, napisanej — jak wiemy — podczas pobytu w Wiedniu w roku 1793⁶. To nam pozwala podejrzewać, iż знаła też inne ówczesne utwory antytargowickie Niemcewicza, napisane i drukowane w większości poza granicami, przemycane przez kordon graniczny do kraju i tu kolportowane również w postaci kopii rękopiśmiennych. Otóż możemy dziś z całą pewnością stwierdzić, że Węgorzewska miała je w ręku⁷, co znów nie byłoby godne szczególnej uwagi, gdyby nie okoliczność, która w zupełnie innym świetle stawia nam tę postać demokratki, wychowanej na postępowych ideach Oświecenia. Węgorzewska bowiem nie tylko entuzjazmowała się paszkwilami Niemcewicza, jak czyniło wielu jej współczesnych patriotów, lecz zdobyła się na inicjatywę, w której autor otwierającej nasze rozważania apostrofy „do dobrych Polek” dostrzegłby zapewne krzepiące echo swej odezwy.

W krytycznych czasach władztwa Targowicy i działalności jej cenzury postanowiła Węgorzewska wypuścić między społeczeństwo druczki osobiwy. Miał być inny niż wszystkie licznie natenczas po Polsce krążące publikacje skierowane przeciw „herzstom targowickim”, choć skomponowany właśnie z tych ulotnych świstków, pokrytych dosadnym wierszem bądź rozpaloną od nienawiści prozą. Mianowicie podjęła myśl wydania zbiorowej edycji różnych pism, wymierzonych w targowiczán. Nie dziwimy się, że wśród przeznaczonych do zbioru utworów znalazły się aż cztery pozycje Niemcewicza⁸. O realizacji wydawniczej milczy, niestety, Estreicher, egzemplarzy takiego druczku nie zanotowały

⁶ Zob. Czapliński, op. cit., s. 39: list Niemcewicza do Węgorzewskiej, z 2 IV 1803.

⁷ Upewnia nas o tym rękopis Bibl. im. E. Raczyńskiego w Poznaniu (= BR) 1333 (22), wchodzący w zespół tzw. Tek Erzepkiego. Z niego czerpiemy ogłoszone tutaj teksty. Przepisano je przed ostatnią wojną z nie istniejących dziś rękopisów (autografów?) biblioteki pałacu w Objezierzu, z inicjatywy — o ile wiadomo — A. M. Skałkowskiego. Kopie te przeszły później w posiadanie Erzepkiego (zmarł 1932).

⁸ Są to następujące utwory: *Forma prawdziwego wolnego rządu przez konfederację targowicką ułożona*. W Tulczynie. Drukiem z Jaryszewa zabranym. Nakładem Rzpltej Targowickiej. Roku pierwszego podźwignionej wolności i niepodległości narodu [Warszawa 1792]. — *Fragment biblii targowickiej Księgi Szczęsnowe*. W Frankforcie [Wiedeń 1792]. — *Na herztów targowickich*. [Wiedeń 1792]. — *Obrona wojska moskiewskiego w Polsce przez Iwana Wasilewicza, oficera w tymże wojsku*. W Supraślu [Wiedeń 1792].

dotychczas katalogi biblioteczne. Pomysł Węgorzewskiej, datowany: 1793, podjęła zapewne ostatecznie cenzura Prusaków, którzy tymczasem zdążyli już, łamiąc niedawne przymierze, wkroczyć do Wielkopolski (24 stycznia 1793). W okresie tego wydarzenia chcielibyśmy umieścić przedsięwzięcie Wielkopolanki, bo już z marca 1793 znamy korespondencję, jaką ta nieprzejednana przeciwniczka Targowicy prowadzi z pruskim komendantem Poznania, pułkownikiem von Dietertem, na którego ręce zwierzchność targowicka przesłała manuskrypt innego, bliżej nie znanego pisma Węgorzewskiej pt. *Głos Polaka do obywatelów i wojska*. Przytaczamy tę korespondencję⁹ nie tylko dla dopełnienia wciąż nie wykończonego portretu polskiej patriotki z końca XVIII wieku. Z listów widać jasno, że w warunkach cenzury pruskiej wydanie projektowanego zbioru nie było możliwe¹⁰, jak niełatwe było również puszczenie go w obieg poza cenzurą targowiczian.

WĘGORZEWSKA DO VON DIETERTA

9 III 1793

Daruj mi WPan, iż się rodowitym tłumaczę językiem, jako Polka niewiele umiejąca język niemiecki, żem mu przez tego żołnierza zaraz nie odpisała. Przyczyna jest, iż musiałam szukać wytłumaczenia listu jego, a grzeczny w nim styl, co do Osoby jego wyciąga równej grzeczności ode mnie. Dziękuję WPanu bardzo za ostrzeżenie, które mnie razem i zadziwia, iż czynność kobiety tyle głośną się stała, lubo i ta czynność WPanu opacznie wystawioną była, bo żadnego uniwersału znaczącego drukować nie chciałam, nie mając wpływu do teraźniejszych rozrządzeń krajowych. Czyn-

Jak wynika z badań mgra A. Jendrysika, Węgorzewska mogła te druczki skompletować najwcześniej w grudniu 1792 lub na początku 1793 roku.

⁹ Tekst podajemy z późniejszego odpisu w BR 1333 (22), k. 24—26. List von Dieterta przetłumaczyła zapewne sama Węgorzewska. Von Dietert, dowódca Dragoner-Regiment von Prittwitz, nie jest postacią dobrze historykom znaną. Wiadomo, że w 1793 r. łamał ze swymi oddziałami opór Polaków przeciw wkraczającym do Wielkopolski Prusakom, za co został odznaczony orderem *Pour le mérite*, a w 1794 r. zwalczał na terenie Wielkopolski insurgentów. Zob. *Das Jahr 1793*. Posen 1895.

¹⁰ Urzędowo rozciągnięto cenzurę pruską na Wielkopolskę, teraz tzw. Prusy Południowe, nieco później, gdyż dopiero 12 VII 1794. Wkroczenie Prusaków do Wielkopolski wywołało zarówno protest targowiczian i powołanie przez nich — zresztą rychło odwołanego — pospolitego ruszenia, jak i szereg pism ulotnych, w których za rozwój wypadków czyniono odpowiedzialnymi „hershów“ targowickich.

ność moja i usiłowania wszelkie nic znaczyć nie mogą; było to tylko pismo poboczne, jakich teraz tysiące wychodzą. Rozumiem, iż mi za złe brać WPan nie będziesz, że w czasie ucisku i gwałtu w smutku moim szukam w czytaniu pism jakiś [!] ulgi. Słaba wprawdzie pociecha, spodziewam się więc, iż przynajmniej wolność czytania pism takich ubocznych odjętą nam nie będzie.

Od trzech miesięcy nie byłam w Poznaniu i teraz dla niektórych sprawunków być musiałam, nie znając w tych smutnych, w tych okropnych czasach nic lepszego, jak w zakącie domu siedzieć spokojnie, co też wiernie wraz z moim mężem dopełniamy. Lubo nieznajoma WPanu, przecież od osób z nim zażyłość i przyjaźń mających wiem o dobrym sposobie myślenia Jego i z postępuku ze mną nieznajomą utwierdzam w dobrym mniemaniu o nim, bo list W Pana daje poznać ten obchód delikatny i grzeczny, a razem obowiązki, w których zostajesz, których dopełniając nie przestępujesz jednak granic ludzkości. Spodziewam się, iż to wytłomaczenie jest dostarczające, a najwięcej płęć moja i niesposobność zapewnić go powinny o naszej spokojności, co wyraziwszy jestem [...].

VON DIETERT DO WĘGORZEWSKIEJ

19 III 1793

List, którym mnie Pani zaszczycić raczyłaś, staje mi się pobudką do odpisania na niektóre w nim się znajdujące wyrazy Jej, lecz chciej wcześniej takowy inny zamiar usprawiedliwić, który zmierza szczególnie do tego, ażebym zupełnie Panią spokojną zrobił.

Obowiązki, w których się znajduję, są zapewne powszechnie znajome, a te każą mi nie dozwalać wolności druku, tym bardziej zaś pism zupełnie do powstania zachęcających. Pisma takowe, zważając na szerzącą się coraz mocniej w tych czasach zarazę wolności, łatwo skutkować by mogły, lecz wolność ta, jak nas doświadczenie uczy, nie czyni szczęśliwszymi narodów. W okolicznościach podobnych Dam nawet z uwagi spuszczać nie należy. Wysokie umysłu przymioty i wydoskonalenie rozumu szczególniejszą są Dam narodu tego oznaką, a że to oboje Pani w swojej łączysz osobie, tym sprawiedliwszą w nas to wzbudzić może obawę, ile znam to do siebie, będąc mężczyzną, jakie nad nami płeć jej ma panowanie.

Nie potrzebuję Pani przypominać, ile wpływu i mocy nad ludźmi płeć jej posiada. Nie trzymaż ona w ręku swoim losu narodów? I jakże trudno przychodzi zwyciężać tych, co pod jej chorągwiami walczą. Ja sam winien jej jestem te blizny, które dotąd noszę.

Z tego wytłomaczenia zechcesz Pani usprawiedliwić tę troskliwość, którą okazałem, i oraz przekonaj się, szacowna Pani, iż jak zdarzenie to, tak i sposób postępowania w nim W Pani Dobrodziki prawdziwy ku osobie Jej we mnie wzbudziło szacunek, którego nic zatrzeć nie potrafi.

Za mało mam wpływu do rządu, ażebym mógł gotowość moję do usłużenia Jej w czymkolwiek ofiarować, a zatem pozwolisz się przynajmniej zapewnić o tym głębokim uszanowaniu, z którym mam honor wyznać się [...].

WĘGORZEWSKA DO VON DIETERA

BEZ DATY

Bądź WPan przekonany, iż początkowie zaraz czułam nadto dobrze delikatny sposób obchodzenia się jego ze mną, abym mu najmniej mogła mieć za złe te kroki, któreś poczynił. Znam to, iż w okolicznościach terazniejszych ten mój postępek, lubo tylko z czułego i wrodzonego sposobu myślenia pochodzący, mógł być inaczej wzięty. A gdyś tak delikatny obrót tym rzeczom dał, musiałabym nie umieć myśleć, abym tak szacunku, jako i wdzięczności dla W Pana nie uczuła. Wiem ja, iż jest rodzaj pism niegodny niejakię liczbie osób, który spodziewać się należy, iż jest mniej potrzebny, gdy ludzie, którzy o tym mają umieć sądzić, uznali go za zły. Ja, przemocy ulegając, zapewniam W Pana, iż nie dam żadnych drukować i już więcej nie będę przyczyną zatrudnień Jego. Co się zaś tycze mocy, którą przyznajesz nam kobietom: nie unosi mnie zapewne tak daleko miłość do płci mojej, abym podchlebiać i przywłaszczać jej miała moc władanie umysłami męskimi — to prawda, iż wtenczas łatwo skłonić można ludzi, gdy w celu mamy rzecz jaką z prawa natury, z przyrodzenia i z przekonania wewnętrznego w nich się odzywającą.

Wyrazy pełne grzeczności W Pana ku mnie nieznanomej przyjąłam z uczuciem winnym. Słodki styl i obchód z ludźmi właściwy widzę jest W Panu, a ja doświadczywszy go, nie mogę, tylko szczerze wyznać, iż zostawać zawsze będę ku niemu z prawdziwym szacunkiem, poważaniem i wdzięcznością.

Skoro poznaliśmy przeszkody, jakie mogły stanąć na drodze do realizacji jedynego w historii literatury antytargowickiej przedsięwzięcia wydawniczego, możemy przystąpić do lektury przedmowy Węgorzewskiej do *Zbioru pism patriotycznych*¹¹. Odkrywa nam ona wzniosły cel, jaki przyświecał patriotycznie nastrojonemu wydawcy, zapoznaje z zawartością edycji i powie-rza wrażenia wywołane treścią zamieszczonych w zbiorze utworów antytargowickich. Owe niby „recenzijki“ Węgorzewskiej¹² — bodaj unikat w odniesieniu do literatury antytargowickiej! — to chyba najbardziej interesujący fragment przedmowy. Wymienione w podtytule „dodatki i dopisy różne do nichże“ są już utworami samej Węgorzewskiej, przecież także ciekawe to przejawy jej własnej działalności pisarskiej¹³ i — politycznej. Ponieważ

¹¹ Jest to kopia przedmowy. Znajduje się w BR 1333 (22), k. 7—10.

¹² Znajdują się one w BR 1333 (22), k. 11—12, 15—18.

¹³ W BR 1333 wypisano treść niektórych woluminów objezierskich z pismami Węgorzewskiej, w paru wypadkach treść jej wierszy. Wśród utworów Węgorzewskiej (tematycznie dość rozmaitych) wiele było tłumaczeń, zwłaszcza z francuskiego. Rękopisy biblioteki objezierskiej,

jednak z literaturą mają one związek nikły, ograniczamy się do krótkich streszczeń.

Ogłoszony tutaj tekst wymaga jeszcze komentarza biograficznego. Trzeba bowiem stwierdzić, że Wielkopółanka nie tylko piórem wojowała z wrogami ojczyzny i przeciwnikami Konstytucji 3 Maja, którą z całą mocą przekonania szczerzej patriotki popierała. Od pamiętnikarza z tych czasów wiemy, iż była Węgorzewska czymś w rodzaju agentki zwolenników Konstytucji, miała rozpowszechniać „bibułę“ (zapewne i utwory włączone do *Zbioru pism patriotycznych*) również później, kiedy Wielkopolska przystąpiła do powstania Kościuszki. Objeżdżała wówczas obozy oddziałów wojskowych, zagrzewając je do walki o sprawę narodową¹⁴. Tym sposobem od agitacji słowem pisanym przeszła do osobistej działalności patriotycznej, w czym chyba należy widzieć przejaw przeobrażeń, jakie w postawie kobiety zaszły od chwili, gdy myśl Oświecenia wskazała jej sytuacji społecznej nowe kierunki rozwoju.

Bardziej jednak może od tych przedwczesnych uogólnień istotny jest dla nas fakt oddziaływania literatury politycznej tych czasów na społeczeństwo, jej funkcji propagandowej i ideowej, co znajduje swe wymowne odbicie w całym przedstawionym tu wydarzeniu. Niemniej godne podniesienia jest i to, że rozgrywa się ono na terenie Wielkopolski, najpóźniej ze wszystkich części

skąd pochodzą wykorzystane przez nas odpisy, przepadły podczas ostatniej wojny.” Jedyne drukowane dziełko Węgorzewskiej: *Zasady moralne i myśli różne dla ludu do zrozumienia łatwe* („Z francuskiego na polski język przetłumaczone przez A*****”) — wyszło w Poznaniu (1799) u Deckera.

¹⁴ Gajewski (*op. cit.*, s. 8 i 303) pisze: „Ta pani odegrała niepospolitą rolę w powstaniu 1794 r., jeździła po obozach polskich, dostarczała naszym wiadomości, zagrzewała patriotyzmem jednych, podburzała drugich, brała udział we wszystkich knowaniach przeciwko Prusakom, była zagorzałą zwolenniczką rewolucji francuskiej. [...] [Okolo 1813 r.] nie była to już owa zagorzała patriotka polska, rozwoząca żywność i tabakę do obozu insurgentów w r. 1794, donosząca naczelnikom insurekcji o wszystkich obrotach wojska pruskiego“. Na wojsko biorące udział w kampanii polsko-rosyjskiej w 1792 r. zobowiązała się Węgorzewska płacić rocznie czerwonych zł 50. Za udział w powstaniu kościuszkowskim Prusacy więzili Węgorzewskiego we Wrocławiu, a Objezierze obłożono sekwestrem. Węgorzewskich skazano nadto na karę 2000—4000 talarów. Zob. J. Muszyńska, *Uczestnicy insurekcji 1794 r. w zaborze pruskim*. *Roczniki Historyczne*, 1937, z. 2, s. 348.

kraju zmuszonej do akcesu do Targowicy¹⁵ i długo posądzanej o obojętność wobec historycznych wypadków, jakie działy się głównie wokół stolicy i na wschodnich krańcach Polski¹⁶. Wy-

¹⁵ Konfederacja województw wielkopolskich (poznańskiego, kaliskiego, gnieźnieńskiego i ziemi wschowskiej) zawiązała się w Środzie, 20 VIII 1792. „[...] zausznicy i sprawnicy Szczęsnego Potockiego, których tenże na wszystkie wysyłał strony, nie tylko nie znaleźli tu z początku współczucia, lecz przyjmowani byli z oburzeniem i wzgardą. Co większa, Wielkopolanie sami tylko, ile wiadomo, nie ograniczając się na sławnych protestacjach, pomyśleli o utworzeniu organicznego oporu przeciwko zamachom spiskowych targowickich“. Piszący te słowa L. Wegner (zob. *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*, t. 2, 1863, s. 434) miał na myśli zjazd Wielkopolan podczas jarmarku świętojańskiego 24 VI 1792, kiedy to „zobowiązali się [oni] uroczystą przysięgą, z poświęceniem mienia i życia, ścigać jako nieprzyjaciół ojczyzny tych, co wojska nieprzyjacielskie sprowadzili do kraju lub namawiali do związku targowickiego“.

¹⁶ Na długo przed wybuchem powstania kościuszkowskiego mieli się Poznańczycy sposobić do walki z przeciwnikami Konstytucji 3 Maja. Kluby (stowarzyszenia ludowe) do działalności rewolucyjnej na wzór klubów jakobińskich miały powstać również na terenie Poznania. Jeden z nich miał się nazywać Klubem Józefinów (zob. A. M. Skałkowski, *Wybiciana. Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, t. 7, 1928, nr 9, s. 282. — A. Kraushar, *Barss, palestrant warszawski*. Lwów 1903, s. 67). Nastroje społeczeństwa wielkopolskiego w poł. 1792 r. charakteryzuje w wiele mówiący sposób list radcy miejskiego w Poznaniu Sobolewskiego do Wybickiego, z 25 V. Sobolewski donosił, iż wśród mieszkańców miasta rośnie zapał do zabijania wrogów ojczyzny i „stawiania latarniów przeciwnikom konstytucji“. Sam autor listu oświadczał: „jeżeli którego przeciw konstytucji mówiącego usłyszę, pierwszy mu stryczek założę“ (zob. *Archiwum Wybickiego*. T. 1. Gdańsk 1948, s. 153—154). Tenże Wybicki (*Życie moje oraz wspomnienie o Andrzej i Konstancji Zamoy-skich*. Z rękopisów wydał i objaśnił A. M. Skałkowski. Kraków 1927, s. 197. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 106) zaznaczył w pamiętniku rolę, jaką w przygotowaniach insurekcyjnych w Wielkopolsce odegrały kobiety: „Wszędzie pięć piękna, urodzeniem i wychowaniem upieszczona, dzieliła twarde trudy i groźne niebezpieczeństwa z walczącymi i do męstwa ich zapalała“. Historyk insurekcji w Wielkopolsce, J. Muszyńska-Zygmańska (*Wielkopolska w powstaniu kościuszkowskim*. Poznań 1947, s. 30 i 43) pisze, iż Wielkopolanki w przeciwieństwie do swych mężów „sprzyjały szczerze powstaniu“ i wspomagały jego walkę: „Jedne z nich rozwoziły patenty na generałów wojewódzkich, pułkowników i majorów, inne [...] jeździły po domach i powiadały w tajemnicy o mającym nastąpić wybuchu powstania“.

padnie nam dziś zaprzeczyć historykowi, który wyczuwał — ostatnie lata XVIII w. mając na myśli — „zaledwie domacalny puls umysłowego życia na ubogiej poznańskiej widowni“¹⁷.

ZBIÓR PISM PATRIOTYCZNYCH
WRAZ Z PRZYDATKAMI I Z DOPISAMI RÓŻNYMI DO NICHŻE
PRZEZ A. Z K. W. ZEBRANE
1793

[PRZEDMOWA WYDAWCY, ANIELI Z KWILECKICH WĘGORZEWSKIEJ]

Wolną urodziwszy się Polką, używam tej wolności, gdy dopełniam i wyluszczam zamiar mój w zbiorze pism tych patriotycznych, co jedynie czynię dla uwiecznienia niegodziwych czynów hersztów i związku podłego a nikczemnego targowickiego. To zebranie każdemu dobrze myślącemu Polakowi miłe być powinno, bo przez wydrukowanie onego w wiekopomne czasy nie zostaną zatarte ślady czulego sposobu myślenia Wolnego Narodu Polskiego. Które pisma do smaku wszystkich przypadszy, miło mi je zebrać i później potomności zostawić, aby przez to okazać światu, z jakim uczuciem jest Polska względem tego obmierzle buntowniczego i wzgardzonego związku.

Pisma takie nie tylko są miłym śladem patriotyzmu naszego, ale jeszcze mogą być w czasie potrzebną nader pobudką tak Polakom, jako i innym narodom do mocniejszego ducha. Niech przykład nieszczęśliwej Polski nauczy potomność nie piórem, ale mieczem karać zdrajców i buntowników Ojczyzny, a gdy świat z tych poczwar oczyszczonym zostanie, szczęśliwość i spokojność wróci się pomiędzy nas, którą nam niegodziwy związek ten wydarł, ten to związek, który za wolnością idzie, a wstęp najpierwszy do niej uczynił przez zakaz drukarni wolnych. Skutku jarzma tego ja sama na sobie doświadczam, bo starając się o wydrukowanie dziełka tego, przymuszona jestem ukrywać się i szukać obcej drukarni¹⁸. Słaby wasz wymysł, bo myśleć, mówić i pisać nikomu zabronić nie możecie. Chyba by to ubóstwiona od was Wielka Katarzyna temu zapobiec mogła, którą w mowach waszych bezwstydnie równać śmiecie z Bóstwem najwyższym, tak jak przyznał dawniej Kossakowski, iż ona posiada wszystkie przymioty Bóstwa, a Branicki później powiedział, że Bóg i Katarzyna zbawili Polskę. Czyż mogło to z ust Polaka wynijść? Na koniec pomijam to, bo żaden z was kropli krwi polskiej w sobie nie czuje, ale mówię jako do ludzi! Czyż możecie stworzenie podobne wam z takim upodleniem siebie samych wywyż-

¹⁷ Tak widział Poznańskie u końca XVIII w. K. Jarochoński (*Literatura poznańska w pierwszej połowie bieżącego stulecia*. Wyd. 2. Poznań 1884, s. 7). Najnowsi historycy Prus Południowych (np. J. Wąsicki) już nie podzielają opinii o obojętności Wielkopolan wobec wydarzeń politycznych w innych częściach kraju.

¹⁸ Można wnioskować z tego zdania, iż Węgorzewska, obawiając się represji cenzury targowiczian, zamierzała wydrukować *Zbiór* w drukarni „obcej“, tzn. poza granicami kraju. Gdzie i jakie w tym celu podjęła starania, nie jest nam wiadome.

szuć? Czyż się nie wzdrygacie równać istotę śmiertelną do Istoty przedwiecznej? Nadto Bóg cierpliwy, że bluźnierstwa wasze bezkarnie przepuszcza, ale ludzie, mniej lubiący przebaczać, z obrzydzeniem i zemstą pragnieniem czytają je i czytać będą.

Wracam się teraz do pierwszego. Wszakże w państwach samowładnych wolność druku, pisania, mówienia i myślenia jest zostawiona. Lecz wy naśladować chcecie mieszkańców Mityleny, którzy podbiwszy niektórych swych sprzymierzeńców, chcących się odłączyć od nich, zakazali dawania najmniejszych nauk ich dzieciom. Wprawdzie nie znali lepszego i pewniejszego sposobu utrzymania w jarzmie jak głupstwo i niewiadomość. Czyż takie prawidła są godne was? O, wy, co się mianować śmiecie obrońcami wolności! Znają to wszyscy, że was osobiste widoki prowadzą. Najprzód boicie się, aby czarne czyny i zamiary wasze jasno przed światem nie wyluszczone zostały. Po drugie boicie się, aby Naród się nie oświecał, a przez to możnowładztwo panów nie upadło. W cóż by się obróciły nauki, które wpaja w swe dzieci dziesięciorga dzieci ojciec (Szczęsny Potocki użył wyrazu tego na sejmie w mowie mianej), sposobiąc się do intryg, a przeto do zrad Ojczyzny? Natenczas czczymi by się stały. Po trzecie boicie się, aby naród pismami patriotycznymi zagrzany nie starał się zrzucić z siebie więzów moskiewskich, do których duszą przyłgnięci jesteście. Lecz wiercież mi, że nic przez zakaz ten dobrego dla siebie nie zrobicie, bo ani wy, ani czyny wasze przez to upoważnieniami nie będą, i owszem, tym samym burzyć świat cały na siebie.

Przyjmijcie więc wszyscy tu pomieszczeni w tej książce to dziełko jako hołd wam winny, które niech dowodzi, jak wiele serc przychylnych do siebie macie. Bo ja nie będąc ich twórczynią, miło mi zebrać to, co wam zaszczyt robi, i przyłożyć się do waszej chwały przez ułożenie książki z pism, które zostawiwszy oddzielno wydrukowane zaginać by mogły łatwo. A tak zebrane, w każdej księgozbiorni znajdować się mogą jako dowód, iż Polacy umieją sprawiedliwość oddać, a są nadto, niestety, dobrzy, iż nie wieszają tych, którzy są szubienicy wari.

Wy, targowiccy dowódcy! Gdyby w sercach waszych czułość jaka znajdować się jeszcze mogła, gdyby uczucia jakie zdolne były was poruszyć, gdyby od występku serca wasze zatwardziały zupełnie nie były — nie podobno, aby tyle pism pocziwych i prawdę mówiących nie miały was nawrócić. Czytając je, ja sama uczułam poruszenia różne.

Najprzód: *Formę wolnego rządu targowickiego* czytałam z radością i uciechą, jako wydrwiwającą zamiary wasze, i to, co było dla szyderstwa pisane, wyście się nie wstydzili w skutku dopełnić, gdyż wiele rzeczy tam wyrażonych jużście wykonali istotnie. Po wtóre: wiersze *Na hersztów targowickich* i *List dziekana winnickiego*¹⁹ ły mi obficie wycisnął, wzbudzając we mnie mocne uczucia smutku nad nieszczęściem i niedolą biednych Polaków, żywo tam wyrażonych. A zemsta z niebios wam obiecowana i przestrogi przez nich, jakby od samego Boga dane, wielką okropność

¹⁹ Mowa tu o druczku ulotnym *List dziekana winnickiego do JW. JMC. Pana Stanisława Szczęsnego Potockiego, w Winnicy dnia 29 maja 1792 roku pisany* (b. m. dr. [1792]), podpisany: „X. J. P.“

w duszy mojej wraziły. Po trzecie: list Odrowąża²⁰, *Fragment biblii* i wiersze Moskala broniącego swój naród — pogardą i zemstą napęłniły. Teraz Bóg jeszcze przestrogi daje, lecz wkrótce może zemścić się za lud, mścić się nie chcący. Zemsta jego okrutna będzie, nie czekając jej, lecz nawroceniem się i poprawą prześlągajcie Najwyższą Istność.

PRZYPISEK DO MARSZAŁKÓW WOJEWÓDZKICH

[Za pismami, w *Zbiorze* opublikowanymi, nazywając targowickich marszałków wojewódzkich „czeladzią Szczęsnego“, atakuje ich Węgorzewska za zdradę ojczyzny przez podporządkowanie się konfederacji.]

PRZYPISEK DO TEJŻE „BIBLI“ [TZN. DO „FRAGMENTU BIBLIE TARGOWICKIEJ“ NIEMCEWICZA]

Zakończenie *Fragmentu biblii targowickiej* obiecuje nam dłuższy ciąg jej. Skoro tylko wynijdzie, nie omieszkam natychmiast dać ją wydrukować, jako też tym podobne pisma, w takim samym formacie, aby każdy dołączwszy te przydatki do tego dziełka ciągłą książkę mógł sobie uskładać, a ja z rozkoszą patrzeć będę, gdy to pismo po kraju rozszerzone zobaczę. A ta, choć nie wyrównywająca występki zemsta, miła mi jest w nadziei przekonania obcych narodów o naszej czułości, a małej liczbie niegodziwie myślących Polaków, bo śmiało mówić można, iż Naród cały równo pocziwie myśli, wyjąwszy kilkudziesiąt wyższych i niższych konsyliarzy targowickich. A nawet między nimi przeplenić by można wielu, z których jedni przez bojaźń, inni przez miałkość rozumu do tego obmierzłego związku wleźli, nie wiedząc teraz, jak się stąd wydobyć. Wszakże i między 12 apostołami Judasz się znajdował, a między pszenicą kąkol się miesza. Naród więc polski w ogólności oczernionym być nie powinien, bo jak był przywiązany do Konstytucji 3-go Maja, tak dotychczas wielbi ją zawsze i do śmierci epokę tę za szczęśliwą mienić będzie.

Dziełko to, lubo w teraźniejszych nieszczęśliwych okolicznościach Polski za sprawiedliwy, a nawet jeszcze za niedostarczający wymiar zbrodni miane być powinno, przecież sercu tkliwemu i dobrze Krajowi swemu życzącemu smutno na nie patrzeć, pomniąc, że mowa jest o ludziach imię Polaków na sobie noszących i że nieszczęśliwie Polska wydała z siebie tych wyrodków, a na koniec, iż na łonie jej wychowani są zburzyciele pokoju, słodko przez czas niejaki od nas używanego.

Bodajby dowcip polski raz ten ostatni był przynaglony takie płodzić pisma. Daj raczy, Boże, aby ziemia polska nie wydawała i nie karmiła

²⁰ Węgorzewska ma tu na myśli anonimową broszurę M. Czackiego *Kopia listu W. Jana Odrowąża do JW. Potockiego, marszałka konfederacji targowickiej, z okoliczności pisanego listu z Dubna dnia 2 sierpnia do króla, datowanego z Lwowa dnia 18 sierpnia 1792 roku*. B. m. dr. [1792].

tylko cnotę, równość i spokojność kochających obywateli, aby raczej domy nasze napełnione były pismami chwałę Ziomków naszych głoszącymi! A niechaj ziemię polską napełnia mnóstwo czcigodnych, mężnych, wolność rozsądną i między sobą wspólnie się kochających Polaków. Natenczas każdy Polak dziękowałby najwyższej Istności za miejsce urodzenia swego, a obcy zazdrościłby bytu szczęśliwym Polakom.

Najlitościwszy Boże! Spójrz na nas z wysokich niebios i kiedy Polska nieszczęśliwie liczy tylu odrodnych synów, gdy czas nadejdzie a wyginie to nieszczęsne plemię, racz utworzyć na miejsce ich tak cnotliwych mężów, jak była wielka część tych, którzy ten sejm przerwany, lecz jeszcze nie dokończony, składali. A na utrzymanie świętych praw i swobód naszych rozmnażaj Kościuszków! Pragnę tego, bo urodziwszy się Polką kocham mą Ojczyznę i tym słodkim uczuciem wskroś przejętą się czuję.

Promyk nadziei jakiś zdaje mi się przebijać w głębi tych czarnych obłoków. Polacy! Bądźmy tylko cnotliwymi i zgodni, a Bogu najwyższemu nic nie masz niepodobnego, Jemu się porzućmy! W rękę to jest Jego zgnać dumnych, wydzwignąć uciśnionych.

[DODATKI DO „ZBIORU PISM PATRIOTYCZNYCH”]

1

[Aniela z Kwileckich Węgorzewska]

W CZASIE ZAWIAZKU KONFEDERACJI TARGOWICKIEJ

1792

[Jako „jedna z osób najprzychylniejszych do Konstytucji 3-go Maja“ Węgorzewska płacze nad nieszczęściem kraju. Wobec rządów Targowicy zaleca bojkot, „nieczynność“; sama usuwa się do swego domu. Zamierza w gazecie targowiczian ogłosić pismo domagające się od przywódców konfederacji wytłumaczenia powodów, dla których są przeciwni Konstytucji. W końcu żąda przywrócenia zniesionej przez targowiczian wolności druku.]

2

[Aniela z Kwileckich Węgorzewska]

LIST DO SZCZĘŚNEGO POTOCKIEGO W CZASIE SMUTKU, BO PO WKROCZENIU WOJSK PRUSKICH DO WIELKO-POLSKIEJ 5 LUTEGO 1793

[„Czułość nad nieszczęściem ukochanej, lubej Ojczyzny i widok bliskiego jej zgonu“ zmuszają Węgorzewską do publicznego wystąpienia do przywódcy konfederacji. Poucza go, że powinien był uzupełnić zamiast obalać Konstytucję 3 Maja, której różne zalety wylicza, wskazując na poparcie jej przez większość narodu. Wkroczenie wojsk pruskich uważa za sprawę

Targowicy. Zarzuca targowiczantom zniszczenie dzieła odrodzenia narodu. W końcu charakteryzuje sytuację w Wielkopolsce po zajęciu jej przez Prusaków. Ubolewa nad tym, jak i nad oderwaniem od Polski, nad opuszczeniem tej części kraju przez wojsko z rozkazu Targowicy. Zapewnia, że Wielkopolanie ulegną przemocy, lecz nie zhańbią się zdradą. Obawia się skutków zaboru Gdańska, Torunia i trzech województw wielkopolskich „w ludność i we wszystko obfitych“. W przypisku oznajmia, że list ten przesłała hetmanowi Ogińskiemu z prośbą o rozrzucenie kopii po kraju, pragnąc, „aby świat wiedział stan Wielkopolanów, sposób ich myślenia i moje uczucia wewnętrzne, choć bezimiennej, lecz dobrze swej Ojczyźnie życzącej“.]